Nr. 220. Kraków, Czwartek 16 Maja 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz.	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.424.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1072.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dziennika A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczepański. — W Tarnowie M. Bosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rosyjskie możliwości.

Od dłuższego już czasu nadchodzą z Rosyi coraz liczniej wiadomości, zapowiadające jakiś nowy przewrót czy zmianę. Z jednej strony wzmaga się niezadowolenie ludności z rządów bolszewickich, ogarniające nawet sfery miejsko-robotnicze, które dotąd stanowiły główną podporę bolszewizmu. Z drugiej, wzmagają się niebezpieczeństwa, zagrażające republice rosyjsko-bolszewickiej z zewnątrz. Ażeby wymienić tylko najważniejsze: na północy marsz finlandzkich białych gwardyj na Petersburg, na południu zajęcie przez Niemców całego Krymu i zagarnięcie w Sebastopolu prawie całej floty czarnomorskiej oraz obsadzenie wybrzeży Azowu.

Nowopowstała republika kurczy się terytoryalnie w sposób bardzo szybki i bardzo groźny, bo odcinający ją od wolnych podstaw; jako ny, bo odcinający ją od wolnych mórz tej podstawy, na której oparte państwo rosyjskie, wywicy odżegnywują się od wszelkiego »imperyalizmu« i na potędze państwa, w myśl ich zasad, wcale im nie zależy, — ale to spychanie Rosyi w głąb lądu, podcina samo podstawy jej istnienia, a więc i możność rządzenia w niej przez bolszewików. Obok zaś tego muszą oni walczyć z wielogłowym »wrogiem wewnętrznym« — zupełnie jak carat za normalnych czasów swego istnienia.

Bolszewicy nie zapoznają tych wszystkich niebezpieczeństw i starają się im, jak mogą, przeciwdziałać, w czem również tkwi zarodek przewrotu w stosunku do istniejącego obecnie stanu rzeczy. Przeciwdziałanie ich bowiem idzie przedewszystkiem w imperyalistycznym kierunku wzmocnienia władzy rządu przez utworzenie — silnej armii. Dążenie to więc posiada wszelkie znamiona kontrrewolucyjności ze stanowiska zasad bolszewickich i przeciwko takiemu dążeniu napewno wystąpią żywioły »pryncypialnie« rewolucyjne, których w Rosyi nie brak i których rozkołysana fala przewrotu socyalnego coraz więcej na wierzch wyrzuca. Bolszewicki rząd tymczasem płynie w tym kierunku pełną parą. Po rozmaitych mniej lub więcej określonych zapowiedziach to Lenina, to Trockiego, to znowu gen. Boncz-Brujewicza, jako rewolucyjnego organizatora armii, rząd bolszewicki zdecydował się na projekt obowiązkowej powszechnej służby wojskowej, na razie na rok w całej Rosyi. Wprowadzenie tego projektu w życie będzie takim zwrotem »na prawo«, że po nim musi nastąpić zmiana w sytuacyi, byłaby to bowiem ze strony rządu nietylko próba zamachu stanu, lecz także zamachu na zasady komunizmu i anarchizmu, na to hasło »prawa do pokoju«, które przeciągnęło armię na stronę bolszewików i zapewniło im zwycięstwo w rewolucyi.

Czy się tego rodzaju zamach stanu rządowi bolszewickiemu uda i czy do niego wogóle dojdzie; jakiego rodzaju przewrót czeka Rosyę — dalsza rewolucya w kierunku anarchii, czy też restauracya bodaj częściowa dawnej formy rządów i ustroju państwa; czy się rząd bolszewicki utrzyma, czy też jaki inny i jaki przyjdzie na jego miejsce; czy Rosya jako państwo samoistne upadnie pod ciosem z zewnątrz, czy też wpierw jeszcze rozpadnie się od wewnętrznego bezładu — są to wszystko perspektywy, dla których urzeczywistnienia obecna rosyjska rzeczywistość przedstawia zupełnie jednakowe możliwości, takie same »pro« i takie same »contra«. A jeżeli choć połowa wiadomości, telefonowanych i telegrafowanych do prasy państw centralnych jest prawdziwą, to jakaś gruntowna zmiana w losach Rosyi jest nieuniknioną w niedługim już czasie.

Ale także możliwie objektywne informacye nadchodzące z Rosyi bezpośrednio, np. od wracających teraz w większej liczbie jeńców, ludzi inteligentnych, składają się również na obraz stosunków w Rosyi, skłaniający do takiego samego przypuszczenia. Panuje tam chaos i rozprzężenie, wzmagające się z dnia na dzień. Rząd bolszewicki nie ma sił, a przedewszystkiem nie ma żadnej organizacyi. Jedynem jego narzędziem i środkiem panowania jest teror »czerwonych gwardzistów« — jedyną siłą — znużenie i bezwład obywateli.

W takim stanie rzeczy bolszewicy nie mogą liczyć ani na popularność, ani na bierne przyjęcie przez szerokie masy ludności nawet w miastach projektu przywrócenia stałej armii. A cóż dopiero po wsiach rosyjskich, dokąd chłopi-żołnierze powrócili doskonale uzbrojeni, radzi, że się wyrwali wreszcie z piekła wojny, do którego dobrowolnie napewno z powrotem zaciągnąć się nie dadzą. Jeżeli zaś nawet wbrew temu prawdopodobieństwu bolszewikom uda się powolnem, a wytrwałem działaniem stworzyć armię, którą obecnie podobno organizują, wyłania się zaraz druga kwestya: kto tą armią, a przez nią Rosyą, rządzić będzie? Obecnie rząd bolszewicki, nie mając zresztą innego sposobu, werbuje do niej na instruktorów dawnych oficerów — częściowo jeszcze carskich służbistów, częściowo inteligencyę, która zwykłą rzeczy koleją, przez kilka lat wojny doszła do szlif oficerskich, a która w olbrzymiej większości, nawet sympatyzując z socyalizmem, bolszewicką przecież nie jest. Ci oficerowie instruktorzy, znalazłszy się na czele armii, przez siebie wyćwiczonej i ujętej w karby dyscypliny wojskowej, znajdą się też w przewadze zarówno liczebnej, jak organizacyjno-intelektualnej i sytuacyjnej wobec czynników bolszewickich rządowych, i napewno w takim razie spróbują wydrzeć im władzę. Rząd bolszewicki zaś, już poprzednio zdyskredytowany u mas ludowych tworzeniem armii, nie znalazłby żywiołów, ani sił, na których mógłby się oprzeć w walce z taką kontrrewolucyą, — zwłaszcza, że zapewne przyszły by jej z pomocą te różne kontrrewolucyjne armie, istniejące gdzieś to nad Donem, to pod Uralem, to wreszcie nad wybrzeżami Białego Morza, pod wodzą koalicyjnych oficerów. Jak daleko w razie powodzenia takiej kontr-rewolucyi zaszłaby restauracya, to oczywiście przewidzieć trudno, ale to pewno, że stanowiłaby ona nawrót od komunizmu do parlamentarnej demokracyi republikańskiej lub może aż do monarchii konstytucyjnej, albo nawet jeszcze dalej na prawo.

Ale zanim jeszcze taki przewrót w Rosyi dojrzeje na tle militarnych zapędów rządu bolszewickiego, możliwe jest, że stanie się on niepotrzebny wobec ciosów rozbijających Rosyę z zewnątrz. Finlandzkie »białe«, a jeszcze bardziej operujące z niemi razem w Finlandyi niemieckie wojska nie zatrzymają się zapewne przed bramami Petersburga z samego respektu wobec rządu Lenina, albo z respektu dla — traktatu brzeskiego bardzo zresztą giętkiego w kierunku »wolnej ręki« dla — Niemiec. Kilka dni temu te wojska znajdowały się o 20 kilometrów od Petersburga i jeżeli dotąd tej przestrzeni nie przebyły, to mogły powstrzymać je jakieś polityczne kombinacye rządu niemieckiego, albo też jakieś siły wojskowe, które bolszewicy tam gromadzili i gromadzą. Jeżeli zaś kombinacye okażą się »nieaktualnemi«, lub armia bolszewicka zbyt słabą, — jakaż siła ocali stolicę Rosyi i stolicę bolszewickiego przewrotu od wkroczenia Niemców?

Rosya w takim razie skurczyłaby się do obszaru w. ks. moskiewskiego. Niemcy zaś, mając obecnie w niewoli całą prawie rodzinę carską, prócz cara, a w jej liczbie najautokratyczniejszego pretendenta do tronu, Mikołaj Mikołajewicza, mogą zaproponować przywrócenie państwa rosyjskiego w jakichś obszerniejszych granicach, ale pod warunkami, które zależeć będą tylko od ich dobrej woli, a między któremi znajdzie się zapewne wprowadzenie cara na tron sprzymierzonej z Niemcami rosyjskiej monarchii. Oto perspektywa także jedna nie z najniemożliwszych.

St. M.

Niemcy o rozwiązaniu sprawy polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja.

»N. Fr. Presse« podaje wywiady swego korespondenta berlińskiego z wybitnymi politykami niemieckimi w sprawie zjazdu cesarzy w głównej kwaterze niemieckiej:

W sprawie polskiej wypowiedział swoje zdanie pos. br. **Richthofen**, przywódca lewego skrzydła narodowo-liberalnego stronnictwa w parlamencie niemieckim, tudzież poseł **Kardorff** (wolno-konserwatywny).

Pierwszy oświadczył, że w głównej kwaterze niemieckiej były omawiane najważniejsze sprawy wschodnie, których rozwiązanie jest jednak trudne. Ostatnie konferencye przywódców stronnictw parlamentu austryackiego z prezydentem ministrów drem Seidlerem przemawiają jednak za tem, że **znaleźć będzie można stosowne rozwiązanie w sprawie polskiej.**

Pierwszem naszem zadaniem — oświadczył bar. Richthofen — jest należyte zabezpieczenie państwa niemieckiego przed t. zw. »niebezpieczeństwem polskiem«. Wobec ścisłego sojuszu między Niemcami a Austro-Węgrami zrozumieją sfery polityczne w Wiedniu i Budapeszcie tę naszą troskę.

Pos. Kardorff oświadczył:

O rozwiązaniu sprawy polskiej mówić tylko można z pewnemi zastrzeżeniami. Utworzenie samodzielnego Królestwa Polskiego wydaje mi się najlepszem rozwiązaniem tej sprawy. — Stosunek Niemiec do Austro-Węgier nie ucierpiałby wcale, gdyby na czele Królestwa Polskiego stanął władca austryacki.

Wiadomości „Lokalanzeigera".

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« pisze w sprawie polskiej:

Z kilku stron słychać, że na zjeździe cesarzy w głównej kwaterze niemieckiej najważniejszą rolę odegrała sprawa polska. Zapatrywania te uważamy za mylne, omawiano tam bowiem były sprawy o wiele ważniejsze tak, że sprawa polska była na dalszym planie. Mylne jest zresztą zapatrywanie, jakoby w głównej kwaterze niemieckiej sprawa polska ostatecznie została załatwiona, tem mniej zaś wierzymy w to, że przyjęte zostało t. zw. austro-polskie rozwiązanie. O ile informacye nasze są prawdziwe, ma plan ten coraz mniej zwolenników.

Prasa koalicyjna o zjeździe cesarzy.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja.

»Zeit« donosi z Rotterdamu:

Prasa angielska omawia żywo zjazd cesarzy w głównej kwaterzy niemieckiej. »Times« i »Daily Chronicle« są zdania, że Austro-Węgry odgrywać będą obecnie podrzędną rolę.

Wiedeń, 16 maja.

»Zeit« donosi z Bazylei:

Prasa francuska zajmuje się szczegółowo wynikami konferencyj w głównej kwaterze niemieckiej. Wiadomości, nadchodzące z Berlina i Wiednia, wywołały we Francyi zaniepokojenie.

»Echo de Paris« wywodzi, że zbyt energiczne postępowanie Clemenceau'a wobec hr. Czernina wywołało ten skutek, iż Austro-Węgry rzuciły się całkowicie w objęcia Niemiec. Przymierze Niemiec z Austro-Węgrami rozluźnione obecnie być nie może w drodze dyplomatycznej, lecz chyba tylko przemocą.

»Petit Parisien« pokłada swe nadzieje w stronnictwach opozycyjnych w parlamencie austryackim.

Albert **Thomas** pisze, że przewaga gospodarcza Niemiec w Europie środkowej rozszerza się w sposób groźny, podczas gdy Francya trwożyć się musi jeszcze ciągle o front zachodni.

Z rządu polskiego.

Warszawa, 14 maja.

Punkt ciężkości dalszych obrad przedstawicieli rządu polskiego z władzami okupacyjnemi w sprawie objęcia nowych **agend państwowych** spoczywać będzie w komisyi spraw mieszanych. Ma powstać szereg takich komisyj odpowiednio do zasadniczych dziedzin życia państwowego, branych w konferencyach pod uwagę. Do komisyj tych należeć będą ze strony polskiej przedstawiciele poszczególnych ministrów.

Na razie mają być przejęte przez rząd polski te gałęzie życia państwowego, które nie wymagają rozleglejszej egzekutywy. Stosunkowo duży zakres spraw ma objąć ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych. Szerszą również działalność rozwinie ministeryum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

Powrót do kraju.

W »Żołnierzu Polskim«, wychodzącym w Bobrujsku, w numerze z 28 kwietnia, czytamy obwieszczenie, podpisane przez gen. Dowbór-Muśnickiego:

»Od władz niemieckich otrzymałem zawiadomienie, że wygnańcy mogą powrócić do kraju nie wcześniej, jak za 8 tygodni, kiedy będzie rozstrzygnięta kwestya żywnościowa, tj. kiedy wyjaśnią się widoki na nowy urodzaj. Z tego też powodu najlepiej będzie, jeżeli wygnańcy **zostaną na tych miejscach, gdzie obecnie mieszkają**, bo na granicach okupacyi skupiła się już masa wygnańców, która cierpi strasznie z głodu.«

Zwrot polskich pamiątek narodowych.

»Dziennik Kijowski« z 11 maja donosi:

Pisma rosyjskie donoszą, że w najbliższej przyszłości ma rząd sowietów ogłosić dekret **o zwrocie Polsce wszystkich dzieł sztuki i zabytków kultury**, wywiezionych i ewakuowanych z Polski od czasu **pierwszego rozbioru** Polski aż do chwili obecnej.

Prześladowanie Polaków w Rosyi.

»Przegląd Polski« z 11 maja donosi za moskiewską »Gazetą Polską« z 30 kwietnia, że władze bolszewickie **dokonały rewizyi** w mieszkaniu **Pawła Górskiego, poczem aresztowały go.** Górski był pełnomocnikiem Centralnego Kom. Opiekuńczego na okręg południowo-zachodni, i członkiem Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Józef **Lutosławski** został uwolniony z więzienia, pozostaje w niem jeszcze brat jego starszy, inż. Maryan **Lutosławski**, pełnomocnik Cent. Kom. Op.

Delegacya polska u hetmana Skoropadskiego

Kijowski »Przegląd Polski« z 11 maja donosi:

Dnia 10 bm. odwiedziła hetmana Skoropadskiego delegacya polskich właścicieli ziemskich i dzierżawców i złożyła mu memoryał, zawierający poglądy ziemiaństwa polskiego na zachowanie własności prywatnej i na sytuacyę polityczną i gospodarczą kraju.

Rokowania pomiędzy Rosyą i Ukrainą

Bern, 16 maja.

Jak donosi paryska agencya Havasa z Moskwy, odbyła się w Kijowie konferencya rosyjskich i ukraińskich delegatów, którzy zgodzili się na zawarcie zawieszenia broni.

Śmierć Korniłowa.

»Dziennik Kijowski« z 11 maja donosi, że ostatecznie potwierdzoną została wiadomość o **śmierci generała Korniłowa**, który padł, ugodzony kulą w głowę koło Jekaterynodaru. — Również zginął tam jego zastępca generał **Denikin**.

Wymiana jeńców wojennych z Rosyą.

Berlin, 16 maja.

Według wiadomości, podanej przez tutejszego ambasadora rosyjskiego Joffego, wymiana jeńców wojennych pomiędzy Rosyą i mocarstwami centralnemi rozpocznie się na większą skalę dopiero po zawarciu powszechnego pokoju.

Podatki wojenne w Niemczech.

Berlin, 16 maja.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektami podatkowymi. Rozpatrywano w szczególności projekt podatku od majątku. — Partye większości wraz z narodowymi liberałami przedłożyły wniosek, domagający się, ażeby do ustawy o podatkach wojennych włączyć przepisy o jednorazowym podatku wojennym od dochodu i majątku, z którego do kasy państwowej Rzeszy wpłynęłoby ogółem miliard 200 milionów marek. Podatek ściągnąłby według następujących zasad: 1) Podatek wojenny od dochodu płacą osoby fizyczne przy dochodzie rocznym, wynoszącym conajmniej 20 tysięcy marek. Dochód małżonków liczy się wspólnie. Odlicza się pewien procent na dzieci nieletnie. Osoby, nie żyjące w związku małżeńskim, i małżeństwa bezdzietne, płacą pewną nadwyżkę. Skala podatkowa rozpoczyna się od 3 proc. za pierwsze 30 tys. dochodu i kończy się na 20 proc. przy wyższych dochodach.

2) Podwyższony podatek wojenny płaci się od pomnożonego podczas wojny dochodu. Pomnożony dochód stwierdza się na podstawie ostatniego oszacowania przedwojennego. Za pierwsze 30 tys. pomnożonego dochodu podczas wojny płaci się 5 proc. Skala podatkowa kończy się na 50 proc. pobranego podatku od wyższych pomnożonych dochodów.

3) Jako podatek uzupełniający pobrać się ma podatek od majątku. Podlegać będzie podatkowi majątek, wynoszący conajmniej 20 tys. marek. Skala rozpoczyna się od 1 marki od tysiąca przy majątkach do 100 tys. i kończy się na 3 mk. od tysiąca przy wyższych majątkach.

Wniosek ten uzasadniał centrowiec Groeber. Socyaliści wnieśli o zniesienie podatku od spadku.

JULIAN MILKO.

Kolczasty drut.

NOWELA.

(Dokończenie.)

— Stulcie pyski! — wrzasnął groźnie Jędrek, wpijając złe czerwone oczy w roześmiane szeroko gęby. — Co więc mamy robić, kiedy nam zasłania wrogów?! Może czekać, rozpaczać lub siedzieć bezczynnie, aż nas podejdą i w pień wytną, albo do niewoli zagarną? Musimy naprzód ją przepędzić! Musimy to nasze straszne bielmo z oczu spędzić.

— Czas już zrzucić ten przeklęty las i na świat daleki wypaść, czas odetchnąć! — zawołał sierżant.

— Czas zwrócić karabin na innego!

— My tchórze! — zakrzyknął kapral. Dla nas ten las naszym obumarłym światem. Kto chce iść, niech idzie, niech tylko karabin weźmie z sobą.

— Tylko nie buty — zaśmiał się ironicznie Rudy.

— Zaśniedziejem tu!

— Zahartujem się na stal!

— My święci bojownicy! — zawołał Jędrek.

— Orły sparszywiałe!

— Dźgają nas od początku, a my trwamy i giniemy dla nich.

— Giniemy dla siebie! — wołał Jędrek.

— Dla hołoty! — poprawił Rudy.

— Hu, hu, hu! — zaśmiały się głucho dzikie głosy w pustym, czarnym lesie.

Jędrek potoczył złym błyskiem ócz dokoła.

Ogień dogasał wolno. Szary popiół kładł się warstwami popękanemi na spalonych gałęziach. Przepadli kędyś towarzysze. Nad głową Jędrka zwieszały się tylko czarne gałęzie świerków, niby kosmate potworne ręce olbrzymów zaklętych. Głęboka cisza zaległa olbrzymie bezdnie leśne.

W tem znów zaśmiały się strasznie puszczyki.

Zerwał się trwożnie z ziemi, przesadził czemprędzej okopy i znaną dróżyną popędził do wsi, aż popod posępne, stargane skrzydła wiatraka.

— Tyś to Jędruś? — szept cichy doszedł go z cieni.

— Ja, Marto moja.

— Dlaczegoś tak długi czas nie zachodził? — skarżyła się cicho, garnąca się do niego młynarka. — Tyla czasy, wypatrywałam cię, do lasu już nie śmiałam. Ach, jakiś ty blady Jędrek! — przeraziła się, cofając się. — Powiedz no, co ci? — zakrzyknęła, zarzucając mu ręce na szyję i wpatrując się w niego trwożnie.

— Nie wiem dobrze co to jest. Czasami, gdy tak z wiarą siedzę i gadam z nimi, nagle gdzieś wszyscy znikają, a ja sam zostaję. I wtedy lęk mi zbiera, przeraża mię wtedy samotność moja i wtedy uciekam stamtąd.

— Ej, Jędrek, kiebyś ty inkszy był i w onym przeklętym lesie nie siedział, jak ten wilk. Wojny już nijakiej niema, to i czego z onych jam nie wyńdziesz?

— Dlaczego? — zdziwił się nagle niepomiernie Jędrek. — Przecie wczoraj bitwę mielimy, aż hej! — śmiały mu się już radośnie oczy. — Przez cały dzień walił do nas, aż się drzewa łamały, a ziemia słupami strzelała w górę. A myśmy salwami, prach, prach, a potem, kiedy rezerwa poszła do ataku, zaczął prać na flankach ukryty maszynowy. Cofnąć się trza było. Ale my tam nie jeden jeszcze zrobimy wypad!

— Co ty Jędrku bajesz? Pan Bóg ci widać do reszty rozum odebrał! Ona bitwa to pewnikiem wczorajsza burza, a rezerwa, to chłopaki ze wsi. Oj, dolo moja nieszczęsna, dolo nieszczęsna! — jęła zawodzić cicho a łzawić się boleśnie.

Jędrek zasłuchany i zapatrzony w wizyę bitwy zdawał się nie słyszeć słów i płaczu Marty. Po chwili dopiero ocknął się i, patrząc błędnie przed siebie jakby w dalekie strony, jął mówić powoli:

— Wojny, mówisz, niema? — Ha, ha — uśmiechnął się smutnie. — Wojna była, jest i będzie. Teraz to ona może przycichła, ale ona nigdy na prawdę nie ustanie, ona już trwać będzie wiecznie, bo wiecznie będziemy mieli wrogów, dziś tych, jutro tamtych. Ludziom się tylko zdaje, że jej niema, ale ona jest, nie chcę jej tylko widzieć, ani o niej słyszeć. Ho, ho, ona dla nas będzie wieczna, jak jest wieczna ta krzywda, którą nam uczyniono.

— Ale już czas na mnie — podjął po chwili — wnet przyjdę znów do ciebie, kochana dziewczyno ty moja.

— Jakem ja twoja, kiej mie wziąć nie kcesz, ino gonisz wichry w polu i mnie i siebie zatracasz nierozumnie — skarżyła się w płaczu bolesnym.

— Marto, moja jedyna dziewczyno — mówił miękkim głosem, patrząc w jej rozszerzone i wilgotne od płaczu modre oczy — zrozum kochana, że ja już inaczej żyć nie mogę. Możemy tylko żyć sobą w przerwach międzybitewnych, kiedy brać żołnierska odpoczywa umęczona, kiedy i wróg zaprzestaje walki. Nie płacz kochanie — pocieszał, całując jej ręce i drżące usta — przyjdę wnet, nacieszymy się sobą — pocieszał czule i jeszcze raz ucałowawszy dziewczynę, znikł w cieniach nocy, zostawiając ją ze ściśniętem od rozpaczy sercem.

Mijał dzień za dniem. Jędrek rzadko kiedy opuszczał swoje okopy. Wychudły, zczerniały wciąż pełnił żmudną służbę żołnierską. I wnet zdziczał zupełnie, zapomniawszy do reszty o rzeczywistości, dawnym świecie, wsi niedalekiej i swej pięknej młynarce.

Czas się przewalił wielki.

Pewnego dnia poszedł na wedetę. Stanął, jak zwykle przy zasiekach, oparł się o drewniany karabin i oczy rzucił w dal.

Świt znaczył się już różaną wstęgą na widnokręgu nieba, kiedy z poza rozsnutych po polach mgieł opałowych obaczył nagle jakby jakieś olbrzymie cielsko węża, które powoli, ociężale sunąć jęło poprzez otwarte, srebrne od rosy łany.

Niespokojnym wzrokiem wpatrzył się w niezwykłe zjawisko.

Potwornych rozmiarów wąż, o połyskliwym grzbiecie, dysząc ciężko, czołgał się...

Jędrek drżeć zaczął na całem ciele — przerażenie go ogarnęło. Wpił oczy w straszną tę dla niego zjawę i wszystką myśl zogniskował. Pytanie rozsadzało mózg. Nagle fala krwi uderzyła mu do głowy.

Zdumiał się i cofnął mimowoli — olśniony.

Bo oto to, co wydało mu się niemożliwem, czego się nigdy nie spodziewał, co uważał za niezniszczalnem rojeniem, za sen jedynie, za szaloną ideę i co odrzucał jako niemożliwość urzeczywistnienia — to oto nagle ujrzał przed sobą w całej swej potędze i sile. Żal wylągł się na krótko w piersi jego na myśl o zmarnowaniu sił swych i braci żołnierskie i wraz zgasł w nim. Rozszerzył oczy. Zadziw wstrząsnął nim. Drewniany karabin wypadł z rozwartej dłoni. Patrzał...

Wtem ocknął się, wyciągnął dłonie i zaczął biedz. Potknął się jednak na rozpiętych wokół drutach i padł w splątane, gęste zasieki. Poderwał się zaraz, ale kolczasty drut jął go oplatać silnemi więzy.

Rozpacz zadrgała w nim przeciągłym, strasznym krzykiem.

Zebrał wszystkie swoje siły, powstał i nagle targnął sobą z całej mocy. Ale kolczaste, choć rdzą przeżarte druty nie puściły, a zwarły się i szamocącego się jęły oplatać, owijać koło rąk i czoła i krępować coraz silniej...

I tak z rękoma rozwartemi, z kolczastą rdzawą koroną na głowie, z pod której krew żyłkami się sączyła, podany zachwytem uniesienia cały naprzód, opleciony drutem, nie pomny na ból — witał ten polski żołnierz sunące miarowo bezustannie przez srebrne pola, chrzęszczące bronią i połyskujące stalą nieprzejrzane szeregi wojsk, ciągnące na odwet...

Losy kresów zachodnich Królestwa.

Do lwowskiego »Wieku Nowego« donoszą z Warszawy:

»Od kilku tygodni niemieccy żandarmi, żołnierze i agenci rozszerzają we Włocławku i w okolicy pogłoski o przyłączeniu całego pasa pogranicznego z Włocławkiem do Prus. Żandarmi chodzą po wsiach i uspokajają chłopów, mówiąc im, że ich warunki ekonomiczne niepomiernie się polepszą. Będą posiadali własne banki i łatwiejszy, niż dotychczas, zbyt produktów.

Pogłoski to rozszerzane są w formie stanowczej. Według nich, przyłączenie całego pasa granicznego Królestwa Polskiego z Włocławkiem, Kaliszem. Wieluniem, Częstochową i Zagłębiem do Prus jest już postanowione.

Znamienny jest fakt, że władze okupacyjne od pewnego czasu nie zatwierdzają ustaw i nie wydają pozwoleń na otwieranie we Włocławku i okolicy stowarzyszeń, kooperatyw i t. p. Odmówiono nawet pozwolenia na założenie w kilku miejscowościach ochotniczej straży ogniowej.

We Włocławku zawiązał się komitet, mający na celu ochronę polskiej własności. Właściciele, wyzbywający się nieruchomości na rzecz osób nie polskiego pochodzenia, będą skazywani na infamię. Przyczyną tego jest przejście kilku większych własności w śródmieściu w obce ręce«.

Przed procesem legionistów w Huszt.

Jak czytamy w „Kuryerze Lwowskim", w Huszt z końcem maja lub w pierwszych dniach czerwca ma się rozpocząć rozprawa sądowa przeciw oskarżonym legionistom polskim.

Dochodzenia wstępne zostały ukończone. Zebrano je we wniosek, który przewodniczący sądu śledczego przedłożył generalnej komendzie VII armii, celem zatwierdzenia, poczem ów wniosek po większych lub mniejszych modyfikacyach staje się aktem oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w Huszt w sali hotelu „Korona" i potrwać ma 6 do 8-miu tygodni.

Oskarżonych jest **stukilkunastu oficerów i kilkunastu podoficerów i żołnierzy. Na świadków** powołano łącznie około **120 ludzi** (w tem kilkunastu oficerów), przebywających w Huszt, Szeklencze i Saldobosz. Sztab generalny komendy polskiego korpusu posiłkowego zatrzymano również w roli świadka.

Obecnie już **zwinięto obozy w Dulfalva i Talaborfalva**.

Największym obozem jest obóz w Taraczköz. Przebywa tam około 300 żołnierzy i 28 oficerów Królewiaków. Oficerowie mieszkają w obozach prywatnych po 3 i 4 w jednym i poza meldowaniem się raz na dzień w komendzie obozu, posiadają zresztą względną wolność. Żołnierze w Taraczköz używani są do różnych robót, za co otrzymują dzienne wynagrodzenie w kwocie 3 koron. Dziennie wyznacza komenda obozu około 150 żołnierzy do pracy. Kapitał pracą zarobiony wpływa przeważnie do kasy prowiantowej i służy na polepszenie wiktu. — Kuchnię prowadzi się we własnym zarządzie.

Poseł Korfanty o reformie wyborczej w Prusach.

Podczas trzeciego czytania projektu reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego poseł Korfanty wygłosił mowę, w której oświadczył, że mimo zasadniczej sympatyi dla wniosków stronnictwa centrum, nie godzi się na nie dlatego, że w sprawach kościelnych rząd jednostronnie tłomaczy konkordaty i miesza się arbitralnie do spraw kościoła katolickiego, co się zaś tyczy szkół, to wnioski owe uwiecznilyby stan, krzywdzący niesłychanie Polaków. Mowca, przewidując możliwość odrzucenia równego prawa głosowania, a skutkiem tego rozwiązania Sejmu, wywodził dalej:

Gdyby przyszło do rozwiązania Sejmu, wtedy my sami możemy wyrugować z tej Izby przeszło 20 przeciwników równego prawa wyborczego, wybranych na ziemiach polskich. (Konserwatysta Wolff z Górek i in. konserwatyści wołają: Z pomocą rządu). My pomocy rządu nie potrzebujemy. Panie pośle Wolff z Górek, myśmy nie zwyczajni tej strawy, na której wyście urośli i upaśli się. (Bardzo dobrze na lewicy). Nie zażywaliśmy dotychczas tej strawy i w przyszłości tego czynić nie myślimy, ponieważ w niej nie smakujemy.

W razie rozwiązania Izby pan Wolff z Górek będzie pierwszym, który w niej nie zasiądzie. Losy jego i wielu jego towarzyszy mogą zależeć od naszej woli, my możemy oddać swe głosy w wątpliwych okręgach na ziemiach polskich na takich kandydatów niemieckich, którzy bezwzględnie popierać będą równe prawo wyborcze i dadzą wyraz niesfałszowanej woli narodu niemieckiego. (Okrzyki na prawicy: narodu polskiego) nie, narodu niemieckiego, któremu nie chcecie dać wolności i równouprawnienia, tak samo jak narodowi polskiemu.

Nic zresztą też dziwnego, boć przecież dzieje wasze świadczą o tem, żeście ani palca nie skrzywili dla zdobycia wolności dla innych narodów. Zwyczajem waszym jest wolność innych narodów ciemiężyć i dlatego nie chcecie dopuścić do równego prawa wyborczego, aby Polacy nie uzyskali równouprawnienia. (Okrzyki na prawicy: O nie, mylisz się pan, nasze dzieje były inne). W roku 1848 nasi rodacy dopomogli narodowi niemieckiemu do tego, że ta Izba wogóle istnieje, a krew polska przelana na ulicach Berlina to sprawiła, że wy panowie tu zasiadać możecie. (Wesołość na prawicy). Śmiechy wasze są tylko dowodem, że nie macie pojęcia o własnych dziejach, a jako posłowie powinniście przynajmniej znać dzieje powstania konstytucyi tego państwa. (Okrzyki u nar. liberałów: Wyzwoliliśmy przecież Polskę).

Trochę cierpliwości, wnet panu odpowiem. Związek kresów wschodnich w poufnym memoryale, wysłanym przed mniej więcej dwoma laty do rządu — a towarzystwo kresów wschodnich jest panu, panie pośle Schifferer, przecież bardzo blizkiem — wywodził między innemi co następuje: „Według możności należy unikać wyrazu, że Niemcy Polaków wyswobodzili". (Słuchajcie, słuchajcie — u Polaków i soc.). Mogliby się bowiem znaleźć ludzie, którzyby w to uwierzyli i niepożądane wnioski z tego wysnuwali. (Słuchajcie, słuchajcie na lewicy).

Rząd niestety pod wpływem niepożądanych czynników nie może się zdecydować na natychmiastowe rozwiązanie Izby. Naród musi obecnie milczeć, inaczej postąpić nie może, naród niemiecki i naród polski czekać będą cierpliwie aż do dnia obrachunku przy nowych powszechnych wyborach i wtedy naród załatwi się z przeciwnikami równego prawa wyborczego, oraz z rzekomymi jego przywódcami.

Zaopatrzenie ludności m. Krakowa w mąkę.

Magistrat m. Krakowa obwieścił następujące rozporządzenie:

Wojenny Zakład obrotu zbożem już od kilku tygodni nie dostarcza gminie m. Krakowa mąki w ilości wystarczającej dla zaopatrzenia wszystkich mieszkańców miasta w chleb i mąkę. Stan ten potrwa prawdopodobnie aż do nowych zbiorów. Wobec tego w tym okresie przejściowym piekarze nie będą otrzymywali mąki do wypieku chleba, a tem samem odpada potrzeba wydawania ludności nowych legitymacyj do poboru chleba w miejsce dotychczasowych, które tracą ważność z dniem 11 bm. W celu zakupna mąki dla zaopatrzenia ludności miasta przez czas istniejących braków poczyniła gmina odpowiednie starania. Zapasy, jakie uzyska się w tej drodze, będą wydawane ludności za osobnemi legitymacyami. Ponieważ liczyć się należy z tem, że te zapasy wobec wyczerpania się zboża w kraju i zupełnego zamknięcia dowozu z Królestwa Polskiego nie wystarczą dla wszystkich mieszkańców miasta, przeto przy ich rozdziale przedewszystkiem będzie uwzględniona ludność miasta najmniej zamożna, a dopiero w dalszej linii reszta mieszkańców zamożniejszych.

Ze względu na to zaprowadza się na okres od 12 maja do 31 sierpnia br. legitymacye do poboru mąki trojakiego rodzaju, a mianowicie: legitymacye A) (koloru białego), legitymacye B) (koloru czerwono-żółtego) i legitymacye C) (koloru zielonego).

W szczególności będą wydawane: legitymacye A) gospodarstwom domowym korzystającym z ulg bonowych, których dochód wynosi do 60 kor. na osobę i miesiąc — legitymacye B) gospodarstwom domowym korzystającym również z ulg bonowych, które mają dochodu miesięcznego od 60 do 75 kor. na osobę, oraz tym gospodarstwom z dochodem miesięcznym ponad 75 kor. na osobę, które otrzymują bony, wreszcie legitymacye C) otrzymają wszystkie inne gospodarstwa domowe, które nie mają prawa do korzystania z bonów. W granicach powyższych klas będą uprawnione do poboru mąki także osoby, stołujące się w restauracyach, w kuchniach obywatelskich itp.

Legitymacye będą wystawione na dotychczasowe sklepy rejonowe sprzedaży mąki według okręgu zamieszkania odnośnych partyj. Sklepy będą wydawały mąkę za okazaniem legitymacyj i po odłączeniu właściwego kuponu tejże, oraz po ściągnięciu odpowiedniej ilości kart chlebowych, uprawniających do poboru mąki w danym okresie. Zależnie od każdorazowego stanu zapasów mąki, kaszy lub artykułów strączkowych mag. m. Krakowa podawać będzie do publicznej wiadomości, na które legitymacye w poszczególnych okresach mąkę względnie inne artykuły w zastępstwie tejże będą wydawane, oraz równocześnie oznaczy ilość tych artykułów żywności przypadających do poboru na osobę tudzież porządek, w jakim należy zgłaszać się po nie.

Członkowie stowarzyszeń spożywczych wyłączonych z aprowizacyi gminy, a zaopatrywanych w mąkę bezpośrednio na podstawie zezwolenia namiestnictwa przez Wojenny Zakład obrotu zbożem, nie otrzymają nowych legitymacyj mącznych.

Od uzyskania legitymacyi mącznych są również wyłączone gospodarstwa domowe, które z tytułu posiadania zapasów mąki nie pobierają kart chlebowych. Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą ważność dotychczasowe legitymacye do poboru mąki w sklepach rejonowych (koloru białego), natomiast obowiązują nadal legitymacye mączne (koloru żółtego) wydane członkom stowarzyszeń spożywczych bezpośrednio zaopatrywanych w mąkę prze Wojenny zakład obrotu zbożem. Legitymacye zostaną doręczone za pośrednictwem właścicieli realności. Po ich odbiór właściciele realności winni się zgłosić w dniach 21 i 22 maja b. r. w godzinach urzędowych we właściwych biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych i natychmiast doręczyć otrzymane legitymacye lokatorom uprawnionym do poboru za potwierdzeniem odbioru w arkuszach przeglądowych realności.

Za przekroczenie tego rozporządzenia winni będą karani w myśl paragrafu 34 rozp. min. z dnia 26 maja 1917 roku L: 235 dz. u. p. grzywnami do 5.000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy.

Równocześnie tracą moc obowiązującą rozporządzenia magistratu z dnia 21 lutego 1917 roku L. 21971 i z dnia 15 października 1917 r. L. 111494, o ile zawierają odmienne przepisy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 12 maja 1918 roku.

Kronika.

Kraków, 16 maja.

KOMISYA GAZOWO-ELEKTRYCZNA RADY MIASTA KRAKOWA na posiedzeniu w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza zatwierdziła na wniosek komisyi rewizyjnej zamknięcie rachunków gazowni miejskiej za rok 1916/17 i udzieliła dyrekcyi zakładu absolutoryum za ten okres, poczem załatwiono kilka spraw bieżących i osobistych.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. N. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, dyrektorowa poznańskiej sceny, bawiła w ostatnich dniach w Krakowie w sprawie skompletowania zespołu dla teatru polskiego w Poznaniu. Jak słychać, prowadziła ona rokowania z niektórymi artystami obu scen krakowskich, co do warunków ich przyjęcia w skład personalu teatru poznańskiego.

EGZAMINA WSTĘPNE DO I. KLASY SZKÓL ŚREDNICH. Z powodu wcześniejszego zakończenia roku szkolnego 1917/18, odbędą się egzamina wstępne do klasy I. we wszystkich szkołach średnich w Krakowie dnia 17 czerwca b. r. od godziny 8 rano. Pożądanem jest, ażeby uczniowie prywatni ze wszystkich klas zgłosili się do egzaminów przed 15. albo około 15 czerwca. Dr Kulczyński.

ZE STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK. Dalszy ciąg XLV. zwyczajnego walnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w Czytelni Stowarzyszenia, ulica Karmelicka l. 32, I. piętro.

PODWYŻSZENIE CEN FRYZYERSKICH. Na zasadzie uchwały ogólnego zgromadzenia cechu fryzyerów w Krakowie, ceny fryzyerskie od 1 czerwca b. r. będą podwyższone o 50 procent.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Za czas od 28 kwietnia do 4 maja b. r. na choroby zakaźne zachorowało wśród cywilnej ludności: płonica 3 (1 śmiertelny), tyfus brzuszny 3, tyfus plamisty 1, czerwonka 1, róża 3 (2 śmiertelne); wśród wojska: tyfus plamisty 4 (2 śmiertelne), tyfus brzuszny 2 (1 śmiertelny), tyfus powrotny 2, czerwonka 4, róża 7.

»WO IST POZNAŃ?« Jeden z obywateli naszego miasta posłał pod opaską gazetę krakowską do krewnych swoich w Poznaniu, adresując po polsku »Poznań«. Za kilka dni gazeta przyszła z powrotem z dopiskiem: »Wo ist Poznań?«

Z kraju.

DELEGATAMI MIASTA LWOWA na zjazd krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń wybrano na zgromadzeniu lwowskich członków tego Towarzystwa, odbytem 14 b. m., pp.: dra Ernesta Adama, dra Edmunda Kamieńskiego, dra Maksymiliana Liptaja, Józefa Neumana i dra Władysława Stesłowicza.

ZNOWU FAŁSZOWANIE KART CUKROWYCH WE LWOWIE. Policya lwowska prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie fałszywych kart cukrowych, których we Lwowie pojawiła się znaczna ilość. Biuro rozdawnictwa kart spożycia prowadzi również śledztwo w tej sprawie. Ilość fałszywych kart oznaczają na 30.000.

UJĘCIE MORDERCY Z RAWY RUSKIEJ WE LWOWIE. W sobotę w nocy we Lwowie aresztowano w domu przy ulicy Panieńskiej l. 34 Andrzeja Banacha, żołnierza 30 p. p., ukrywającego się tam w mieszkaniu teściowej swej, Józefy Krzyżanowskiej. Banacha poszukiwała policya za morderstwo, dokonane w Rawie Ruskiej, w której to sprawie władze wojskowe prowadzą dochodzenia.

STRZELAJĄCY ZŁODZIEJ LWOWSKI. Policya lwowska od dłuższego czasu ściga niebezpiecznego bandytę, Józefa Czabana. W ostatnich trzech dniach Czaban trzy razy wpadł w ręce policyi i trzy razy zdołał zbiedz. Wachmistrz policyi, Słobodzian, wytropił znów onegdaj Czabana, który ukrywał się w domu przy ulicy Tatarskiej l. 4. Gdy wachmistrz wszedł do mieszkania, Czaban napadł na niego i kilkakrotnie strzelił z rewolweru, raniąc go na szczęście tylko lekko. Bandyta, korzystając z chwilowego omdlenia wachmistrza, znowu zdołał umknąć; policya ściga go w dalszym ciągu.

OBŁAWA POLICYJNA WE LWOWIE. Wielka obława policyjna odbyła się w nocy z soboty na niedzielę we Lwowie. Wzięło w niej udział kilku oficerów policyjnych z żołnierzami, oddział wojska, urzędnicy policyjni i agenci. W obławie aresztowano w różnych dzielnicach miasta wiele podejrzanych kobiet i mężczyzn, przeważnie żołnierzy fałszywych i dezerterów, wśród nich także osoby, których policya od dawna poszukiwała. W czasie obławy skonfiskowano także małą ręczną drukarnię i pieczątkę z tytułem pewnego oddziału wojskowego, przy pomocy której fabrykowano fałszywe dokumenty wojskowe.

Z Królestwa Polskiego.

POŻAR MOSTU POD SANDOMIERZEM. Z Tarnobrzegu donoszą do »Nowego Słowa«: Dnia 10 maja b. r. po południu spalił się doszczętnie, mimo akcyi ratunkowej, most drogowy na Wiśle pod Sandomierzem o długości 1.200 metrów. Most ten łączył powiat tarnobrzeski z Królestwem Polskiem i był pod wyłącznym zarządem general-gubernatorstwa w Lublinie. Szkodę wyrządzoną oceniają na przeszło półtora miliona koron; przyczyna dotychczas niewyjaśniona.

STULECIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Dnia 14 maja minęło 100 lat od chwili otwarcia w Warszawie uniwersytetu polskiego. — W związku z tą rocznicą odbyła się w uniwersytecie skromna uroczystość, którą wypełniła prelekcya profesora Marcelego Handelsmana: »O królewskim uniwersytecie warszawskim«.

Polskie ministerstwo wyznań i oświecenia dla uczczenia setnej rocznicy otwarcia uniwersytetu warszawskiego, ogłasza konkurs na opracowanie monografii o pierwszym w dziejach porozbiorowych polskim ministrze wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Stanisławie Potockim. Monografia ta, o rozmiarach co najmniej 10 arkuszy druku, winna obejmować całokształt życia i działalności ministra i stanowić odrębną, zamkniętą w sobie całość. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 14 maja 1919 roku. Ogłoszenie wyroku sądu konkursowego nastąpi w dniu 15 listopada tego samego roku. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 3.000 marek. Skład i regulamin sądu konkursowego będzie ogłoszony w swoim czasie przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

ZAMKNIĘCIE ZWIĄZKU. Zorganizowany przed kilku tygodniami w Dąbrowie Górniczej Polski Związek zawodowy pracowników handlowych i przemysłowych, został w tych dniach przez władze zamknięty przed rozpoczęciem czynności.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 16 maja: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

Czwartek, 16 maja: Po raz pierwszy: „Chory z urojenia".

Jubileusz Teatru narodowego w Pradze.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Pragi, że w dniu 14 bm. wieczorem przybyli tam na uroczystości jubileuszowe Teatru narodowego posłowie: hr. Skarbek, dr. Głąbiński, Witos i Tetmajer.

»Narodni Listy« wyrażają szczególną radość z powodu przybycia na uroczystości Polaków, a równocześnie żal, że także inni Polacy nie przybyli, żałują też, że nie przyjechali inni Słowianie, a mianowicie że nie przybyli Rosyanie, którym pomimo zawartego pokoju nie można było nawet wysłać zaproszenia. Nie mogli także przybyć Serbowie z Łużyc i Słowacy. Wszystkie te jednak przeszkody nie zdołają rozdzielić szczepów słowiańskich od Czechów.

Pogromy w Rosyi.

Sztokholmskie żydowskie Biuro prasowe otrzymało z Rosyi od posła Gruzenberga wiadomość, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy **dokonano w Rosyi 300 pogromów żydowskich.**

Prasa francuska przeciwko papieżowi.

Zurych, 16 maja.

»N. Zürcher Nachrichten« donoszą:

Prasa francuska występuje gwałtownie przeciwko papieżowi, któremu z powodu jego najnowszej akcyi pokojowej zarzuca sympatye do Niemców. Namiętny artykuł przeciwko papieżowi p. t. »Habemus papam bochum« ogłosił w dzienniku swoim »Victoire« Gustaw Hervé, wzywając świat katolicki, ażeby wymówił posłuszeństwo Benedyktowi i zmusił go do ustąpienia z tronu papieskiego. Hervé mówi już nawet o kandydacie do tyary, a ma nim być kardynał Mercier, arcybiskup Mechlinu i prymas Belgii.

Chamberlain o pokoju.

Londyn, 16 maja.

»Telegraphen-Compagnie« donosi:

Chamberlain, nowy członek gabinetu wojny wygłosił w Londynie mowę, w której pomiędzy innemi powiedział: Gwałtowna bitwa, której ośrodkiem jest obecnie Anglia, może na pewien czas stracić na intenzywności, ale koalicya mimo to musi uczynić wszystko, ażeby należycie wzmocnić swoje wojska. Rząd angielski nie jest wcale obojętnym wobec sprawy pokoju, ale jest rzeczą bezcelową mówić o pokoju, dopóki niema rozstrzygnięcia na polu bitwy.

Zarządzenia Ameryki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 16 maja.

(Reuter). Celem zaoszczędzenia materyału i pracy oraz celem powiększenia pojemności okrętowej dla przewożenia żołnierzy i materyału wojennego do Europy, urząd wojenny zwrócił się jak donoszą, do rządów angielskiego, francuskiego, włoskiego i belgijskiego w sprawie wstrzymania wszelkiego importu, dopóki eksporterom nie będą udzielone licencye na eksportowanie. Nowe przepisy w tej mierze wchodzą w życie z dniem 15 maja.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.